



# ŻYĆ EWANGELIA

XI NIEDZIELA ZWYKŁA, \*B\* Mk 4,26-34\* 17.06.2018

Jezus mówił do tłumów: «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. Gdy zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo». Mówił jeszcze: «Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu». W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

Jeśli chcemy coś mieć, trzeba na to zapracować. Nic się samo nie robi. Jasno to ukazuje Ewangelia. Jezus stara się mówić do tłumów w ten sposób, by mogli zrozumieć, o co Mu chodzi. Posługuje się językiem, który zebrani rozumieją, ale zarazem wie, że ten język nie wyraża w pełni tego, co On chce słuchaczom przekazać. Dlatego osobno, innym językiem, w inny sposób rozmawia z Apostołami. Liczy na to, że oni lepiej rozumieją te prawdy, które głosi wszystkim. Jezus oświeca ich umysły, ale nie w jakiś raptowny, natychmiastowy, magiczny sposób. Oczekuje od nich wysiłku, cierpliwości, dobrej woli i chęci uczenia się. Oczekuje współpracy.

## ZADANIE NA TYDZIEŃ:

**Do przemyślenia:** Czy wykorzystuję łaski i talenty otrzymane od Boga?

**Do wykonania:** Będę się uczyć cierpliwego czekania na efekty w moim życiu wewnętrznym i u innych ludzi, a także w Kościele.

## W KALENDARZU LITURGICZNYM:

### 21.06 (czwartek) Wspomnienie św. Alojzego Gonzagi, zakonnika

Ur. 9 marca 1568 w Castiglione delle Stiviere koło Mantui w Lombardii, zm. 21 czerwca 1591 w Rzymie) – jeden z najmłodszych kanonizowanych jezuitów (SJ), obok św. Stanisława Kostki i św. Jana Berchmansa, święty

Kościola katolickiego. Pochodził z książęcej rodziny. Był paziem na dworach w Mantui i Florencji oraz Hiszpanii (na dworze króla Filipa II). Wbrew woli rodziny wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. W 1585 roku rozpoczął nowicjat. Zmarł, nie doczekawszy święceń, w wieku 23 lat, opiekując się chorymi w czasie panowania dżumy w Rzymie. Jest patronem studentów i ministrantów.

## **22.06 (piątek) Wsp. św. męczenników Jana Fishera, bpa i Tomasza More'a**

Jan Fisher, ur. w 1469, skończył studia teologiczne w Cambridge w Anglii i został wyświęcony na kapłana. Jako biskup Rochester odznaczał się duchem pokuty oraz troską pasterską o wiernych. Często ich odwiedzał. Napisał dzieła przeciwko współczesnym mu błędom. Tomasz More (Morus), ur. w 1477, studia prawnicze skończył w Oxfordzie; zawarł małżeństwo, z którego miał jednego syna i trzy córki. Prowadził królewską kancelarię. Napisał dzieła o właściwym sprawowaniu rządów i o obronie wiary. Obydwaj z rozkazu króla Henryka VIII zostali skazani na ścięcie w roku 1535 za to, że się przeciwstawili rozwodowi króla i jego polityce kościelnej. Jan Fisher zginął 22 czerwca, Tomasz More 6 lipca. Gdy Jan Fisher przebywał w więzieniu, papież Paweł III mianował go kardynałem Kościoła Rzymskiego.

---

### **WARTO WIEDZIEĆ:**

**Z listu Tomasza More'a do córki Małgorzaty:** *Moja Małgorzato, jestem zupełnie świadom przewinień mego przeszłego życia, zasłużyłem przeto w pełni na opuszczenie przez Boga. Jednakże nie przestaję ufać w Jego nieskończoną dobroć. Bo też łaska Jego umacniała mnie aż dotąd; ona to dała mi odwagę znieść raczej utratę wszystkiego niż przysięgać wbrew sumieniu. Ona też zaleciła Królowi łagodność wobec mnie, tak iż dotąd nie pozbawił mnie niczego prócz wolności. Ta sama więc łaska albo powstrzyma Króla, aby nie czynił mi nic złego więcej, albo będzie mi ustawicznie dodawać siły, abym wszelkie próby zniósł cierpliwie, odważnie i z radością. Moje cierpienie, połączone z zasługami krwawej Męki Chrystusa (która pod każdym względem przewyższa wszystko, co mogę wycierpieć), złagodzi przeznaczoną dla mnie karę w czyścisku, a dzięki Bożej łaskawości powiększy zasługę na niebo. Nie chcę powątpiewać w dobroć Boga, moja Małgorzato, chociaż zdaję sobie sprawę z mej ułomności i niestałości. Gdyby więc przyszła na mnie taka rozterka i trwoga, iż będę o krok od upadku, wówczas wspomnę na świętego Piotra, który z powodu braku wiary od jednego uderzenia wichru zaczął tonąć, i zrobię tak jak on. Będę wzywać Chrystusa: "Panie, ratuj mnie". Ufam, że wtedy wyciągając rękę podtrzyma mnie i nie pozwoli mi zginąć. A gdyby Pan dopuścił, iżbym w dalszym ciągu naśladować Piotra upadł, przysięgał i zaprzysięgał, to ufam, iż zwróci ku mnie wzrok pełen łaskawości i podźwignie mnie, abym na nowo wyznał swoje grzechy i uspokoił sumienie; ufam także, iż zdołam mężnie znieść karę i hańbę z powodu takiego grzechu. Krótko mówiąc, moja Małgorzato, jestem zupełnie pewien, iż Bóg nie opuści mnie bez mojej winy. Toteż z całą ufnością i nadzieją zdaję się całkowicie na Niego. A jeśliby nawet zezwolił mi zginąć z powodu moich grzechów, zostanie we mnie uwielbiona przynajmniej Jego sprawiedliwość. Ufam jednak mocno, iż Boża łaska ustrzeże moją duszę i sprawi, aby uwielbione było we mnie raczej Jego miłosierdzie niż sprawiedliwość. Bądź zatem dobrej myśli, moja Córko, i zanadto się o mnie nie troskaj; cokolwiek przydarzyłoby mi się na tym świecie. Nic nie może się zdarzyć, czego by Bóg nie zechciał. Cokolwiek zaś On chce, choćby nam się wydawało złe, w rzeczywistości jest najlepsze*